



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 1 (138) styczeń 2008

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

«O BOŻYM NARODZENIU PO BOŻYM NARODZENIU»

Trudno sobie przedstawić Boże Narodzenie w środowisku rosyjskich Polaków z katolickim rodowodem bez zachowania wypracowanych wiekami tradycji i obrzędów. Cieszy nas, że w tym pożytecznym dziele uczestniczy wspólnota kaliningradzkich polonusów.

W wigilijny wieczór dorośli krzątali się w kuchni, zaś dzieci wypatrywały na zachmurzonym niebie pierwszą gwiazdę. W przedświątecznej audycji polskiego radia powiedziano, że w 2007 roku rolę betlejemskiej gwiazdy spełni planeta Mars. Właśnie jej odbite światło wezwało nas do wieczery. Do świątecznego stołu zaprosiła wszystkich choinka swym przepięknym zapachem lasu i świecidełkami. Kto z nas nie wpatrywał się w wigilijny stół? Jakż on był bogaty i pięknie zastawiony. Obrus na nim bielił się jak nasze dusze oczyszczone sakramentem pokuty. Na nim dobre ręce rozścieliły siano, żebyśmy mogli pomyśleć o tym, jak Maryja ułożyła Dzieciątka na pieluszcze w jasełkach. Najbardziej rzucały się w oczy lśniące w świetle rzędy talerzy, przypominające anielski chór z jego "Gloria in excelsis Deo".

"A ile dań będzie na stole dzisiaj?" – pytały dzieci. "Dwanaście" – odpowiadał spokojnie ojciec, głowa rodziny i domowej wigilii. A potem jeszcze dodał: "Liczba dwanaście przypomina, że narodzony w Betlejem Syn Boży pochodził z wybranego narodu, który składał się z dwunastu pokoleń synów Izraela. Ale to jeszcze nie wszystko. Kiedy Pan Jezus dorósł, postanowił założyć Kościół, nowy naród Boży. Wszyscy pamiętamy, że jego fundamentem stało się dwunastu apostołów. Ponadto każdy rok ma dwanaście miesięcy. Bóg dał nam je po to, abyśmy się każdego dnia modlili i trudzili, żeby spożywać w rodzinie owoce wspólnej pracy.

Prawdziwa atmosfera Bożego Narodzenia pojawiła się przy stole wtedy, kiedy zaczęła się modlitwa, czytanie Ewangelii, łamanie oplatka, uściski i życzenia oraz śpiew kolęd. Mówi się, że nasi przodkowie pozostawili nam w spadku pięćset kolęd i pastorałek. Takiego dziedzictwa bożonarodzeniowego nie ma żaden europejski naród. Pomyślcie, ilu pokoleniom Polaków przybliżyła one tajemnice Wcielenia Syna Bożego i Jego biedne narodziny w Betlejem. A jakie przy ich śpiewie rodziły się w sercach myśli, uczucia i postanowienia! Również my nie byliśmy gorsi od nich. Śpiewaliśmy kolędy nie tyle ustami co

sercem!

Kiedy głowa rodziny skinieciem reki zaprosi domowników zasiąść do stołu, zacznie się wigilijna wieczerza, poczuliśmy radość, że Bóg się narodził i jest z nami. Za stołem uczty miłości trzeba było zachowywać się umiejętnie. Nie, nie chodziło o to, aby nie grzeszyć obżarstwem, lecz znajomość tego, jak i co należy spożywać. Na przykład rybę trzeba jeść powoli i w milczeniu. Podczas rozmowy moż-



na przez nieostrożność połknąć ość i to nieszczytne wydarzenie może popsuć wszystkim świąteczną atmosferę.

A czy wiecie, dlaczego ryba, w polskiej tradycji jest nią karp, jest obowiązkowym daniem na wigilijnym stole? Greckie słowo ICHTIOS oznacza rybę. Właśnie ryba była najstarszym symbolem chrześcijaństwa. Dlaczego? Przypatrzcie się uważnie literom tego obcego słowa. Czy zauważyliście, że one znajdują się w imieniu IESUS CHRISTOS? Patrzymy na greckie lub ruskie ikony, widzimy na nich skrót tego imienia IXC. Kościół Rzymskokatolicki posługiwał się w liturgii łaciną. Dlatego w jego świątyniach można zobaczyć te oto litery: IHS. Dla jezuitów stanowią one godło zakonu.

Skoro poznaliśmy symbolikę ryby, możemy jeszcze wspomnieć pozostałe dania na wigilijnym stole. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje niewątpliwie kutia, która smakuje jak deser. Tymczasem to słodkie danie przedstawia symbolicznie słodką miłość Boga do człowieka, który zgrzeszył: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego, aby każdy wierzący w Niego nie umarł, ale miał życie wieczne" (J 3,16). Słodkim jest również nasze obcowanie z Bogiem, który stał się człowiekiem.

Pod koniec wieczerzy wigilijnej nastąpił

moment przekazania sobie podarunków. Podczas modlitwy i spożywania pokarmów znajdowały się one pod choinką. Małe dzieci były przekonane, że to anioł przyniósł je niespostreżenie przez uchylone okno. Kiedy żeśmy je oglądali, radość pojawiła się na naszych twarzach. Każdy bożonarodzeniowy podarek jest symbolem Dzieciątka Jezus, bo TO jest największy DAR, jaki Bóg dał nam. Ciesząc się z tego, posłaliśmy na "pasterkę".

Na placu przykościelnym zauważyliśmy piękną stajenkę betlejemską z figurami Dzieciątka Jezus, Maryi i Jozefa. Rok temu czegoś takiego nie było. Ten śliczny widok tak nas wzruszył, że z bijącym sercem weszliśmy do wnętrza świątyni. Podczas liturgii Bożego Narodzenia stał się niezwykle cud zjednoczenia Nieba z Ziemią, Boga z Człowiekiem. Z kościoła wracaliśmy do domu wzruszeni i szczęśliwi.

Skończyły się rodzinne święta Bożego Narodzenia. Co z nich pozostało w nas? Czy pomyśleliście o tym? Z pewnością większość z nas wie, jakie dobro Dziecię Jezus wniosło w nasze serca. Tym, którzy tego sobie jeszcze nie uświadomili, poświęcam "Legendę" napisaną przez ks. Kazimierza Wojtowicza, mojego kolegę z seminarium, z którym razem przyjmowałem święcenia kapłańskie:

"Współczesna legenda opowiada o pewnym chłopcu, który przy żłobku wdał się w rozmowę z dzieciątkiem. Mały Jezus prosi małego gościa o trzy dary; nie chce jednak przyjąć tych rzeczy, jakie chłopiec gotów jest natychmiast Mu ofiarować: płaszcz przeciwdeszczowego, kolejkę elektrycznej, czy kolorowego albumu o świecie współczesnym. W dalszej rozmowie Dzieciątka prosi o ostatnią klasówkę z matematyki, pod którą figuruje ocena niedostateczna; o potłuczony kubek do mleka, który chłopiec rozbił ze złości, bo mleko było za gorące; i o pachnącą gumę do wycierania, skradzioną sąsiadowi z ławy szkolnej.

Legenda wkłada Jezusowi następujące słowa: "Przynoś Mi zawsze to, co jest w twoim życiu niedostateczne, i to, co popsułeś, i to, co złego zrobiłeś. Ja chce to wszystko naprawić, chce ci pomóc, chce ci wciąż od nowa przebaczać, chce cię wziąć pod rękę i prowadzić właściwą drogą!"

o. Ignacy Pawlus SDS